

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych

Numer pojedynczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . . Mk. 500.—
Na prowincji . . . 600.—
Z zagranicą . . . 1200.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel.

Redaktor przyjmuje: od 9. II do I pól.

Administracja czynna: od 9. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki Nr. 1, tel. 45.

Redaktor przyjmuje: od 9. II do I pól.

Administracja czynna: od 9. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ

Pierwszy nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk (podwójnie) 10-
kład reklam przed tekstem i w tekście 8 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia gra-
ficzne i linij okrajowych o 100 proc. więcej.
Cena P. K. G. Nr. 84.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia adresu, w
uwagę nie są brane. Redakcja nie zwraca nie.

Teatr „Palace”
w Białymstoku

Przedstawienie z udziałem rosyjskich artystów dramatycznych

Teatr „Palace”
w Białymstoku

SOBOTA

25

LUTEGO

1922 roku.

Olgi Ogniewej i Wiktora Narcewa (Bubrik)

i BALERYNY

Walentyny Gurewicz (Biriowa)

Szczegóły

w afiszach.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych
Woj. Białostockiego
Oddział Architektoniczno-Budowlany
Białystok, Pałac Branickich

KONKURENCJE

Oblasza na wykonanie robót
remontowo-budowlanych w bu-
dynkach pomonopolowych w Bi-
łymstoku u. Warszawska Nr. 65
na kwoty 288,612 mk., 268,212
mk. i 693,417 mk.

Ubiegający się o otrzymanie
robót winni złożyć oferty w po-
wyższej Dyrekcji i najpóźniej do
godz. 2. ej po południu dnia 2
marca r. b. Przeglądać kosztor-
yzy, oraz warunki wykonania i
atrzymania robót można w tej-
że Dyrekcji w dnie urzędowe.

5059 3-1

Dyrekcja.

Palcie papierosy

Fabryki wyrobów tytoniowych **F. D. JANOWSKI**

„BOY” 20 sztuk 150 Mk.

„BOX” 20 sztuk 120 Mk.

„CUD” 20 sztuk 100 Mk.

Papierosy wyrabiane są z najlepszych gatunków
tytoniu tureckiego i rosyjskiego.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 23.2 (tel. wł.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywane będą
konkluzje, do jakich doszła Komisja drożyniana wyłoniona z Rady
Ministrów, która w ostatnich dniach obradowała. Poza tym na Radzie
Ministrów rozpatrywany będzie projekt noweli do ustawy o podatkach
dochodowych.

Akt oskarżenia przeciwko Fedakowi.

Warszawa, 23.2 (tel. wł.)

Prokuratorzy lwowscy Malinowski i Gertler przedstawili w Warszawie
czynnikom powołanym przygotowane akta oskarżenia przeciw Fed-
kowi i towarzyszącym za zamach wrześniowy.

Petlura chce wrócić na Ukrainę Sowiecką.

Warszawa, 23.2 (tel. wł.)

Miedzy Petlurą, a bolszewikami toczy się mają rokowania o wa-
runki, pod jakimi Petlura mógłby powrócić na Ukrainę bolszewicką,
warunki te są: Petlura ma wrócić na Ukrainę. 2) Petlura postawio-
ny będzie przed trybunał rewolucyjny, który jednak po zasądzeniu
udzieli mu natychmiast amnestii i powoła Petlurę na stanowisko kie-
rownicze w komisji dla spraw wojskowych na Ukrainie.

We Włoszech przesilenie rządowe trwa.

Warszawa, (tel. wł.) 23.2

Z Rzymu donoszą, że zarówno Denicola, jak Orlando wyzekli
się, mają utworzenia gabinetu.

W opinii publicznej wyraża się zaniepokojenie z powodu prze-
ciągnięcia się kryzysu.

Wysłanie komunistów

Budapest, (Wap.)

Czwartym transportem, który
w najbliższej przyszłości zostanie

odesłany do Rosji, będzie wydalo-
nych z Węgier 35 komunistów węg-
larskich. Większość wysłanych
pozostaje obecnie w więzieniach.

Z Sejmu Wileńskiego.

Wilno, 23.2 (Pat)

Na wczorajszym posiedzeniu
Sejmowej Komisji politycznej
omawiano sprawę pasa neutral-
nego oraz aresztowania w Kownie
polaków. Komisja powzięła
uchwałę, wzywającą rząd Rzeczy-
pospolitej do poczynienia kroków
celem włączenia tych obszarów
do Polski.

Komisja Polityczna zastanawia-
ła się nad sposobem wykonania
uchwał zasadniczych. Kluby zgło-
siły szereg wniosków, dotyczących:

1) Sposobu przejęcia władzy
przez Rzeczpospolitą Polską.
2) Wyrażenia pewnych dezy-
deratów, co do ustroju Wileń-
szczyzny.

3) Wyjazdu delegacji, wzglę-
nie całego Sejmu do Warszawy.
Dyskusja nad tymi wnioskami
odbędzie się na dzisiejszym ple-
num Sejmu Wileńskiego.

Giełda Warszawska.

Warszawa 23.2 (tel. wł.)

Nowy Jork 3915—3855

Berlin 17.90—18.00

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kancel. wymiany Łachowera i Rozan-
skiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 3850
Marki niem. 17.50
Franki 530
Funt 16.500
100 rb. car. 350
300 " 1000
10 rb. złote 17.500

Dział informacyjny.

Minister Spraw Wewnętrznych
rozesłał do wojewodów na tery-
torium b. Królestwa Kongresowe-
go okólnik w sprawie budżetów
powiatowych związków komunal-
nych na 1922 r. W myśl tego ok-
ólnika nowy okres budżetowy
trwać będzie od dnia 1 stycznia
do dnia 31 grudnia 1922 r. Tytu-
łem uchwały w kosztach utrzy-
mania policji związki komunalne za-
rezerwować mogą w budżetach
sumy z ubiegłego okresu budżet-
owego, powiększone o 160 proc.
Związki komunalne uprawnione
są do przazucania ciężarów, zwią-
zanych z udziałem w kosztach u-
trzymania policji na gminy wiejskie

skie i miasteczka danego powiatu.
Mając na uwadze niewystarczają-
ność środków dochodowych zwią-
zków komunalnych, oraz zadanie,
jakie na samorządzie powiatowym
spoczywa, Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych atżwało powiat-
owym komunalnym związkom, na
pobór specjalnej składki gmin-
owej w wysokości do 50 mk. na
morga ziemi pierwszej klasy, oraz
wprowadzenia nowych podatków
samoistnych, jak podatek szpach-
nogo, podatek od młynów i ma-
cą ołowiarzującą tylko do 1920
podatku od wywarzonego piwa,
napojów wyskokowych, podatek
od eksploatacji lasów i torowisk.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
w porozumieniu z Minister-
stwem Skarbu, uznając koniecz-
ność zastąpienia tak poważnego
źródła dochodowego, jakim był
podatek komunalny od węgla
domowego, źródłem dochodowym,
zezwoliło związkom samorząd-
owym na pobór samostrojnych podatków
do konsumpcji węgla.

Ministerstwo Spraw Wewnętrz-
nych upoważnił urzędy wysłan-
jące paszporty zagranicę do wy-
działu wizy na prawo wjeź-
dowego, w ciągu 3-ech miesięcy
wyjazdu z Polski do Odessy i do
powrotu, tym, które zamierzają
jechać w Polsce cudzoziemcami,
którzy pod względem politycznym
nie budzą żadnych wątpliwości.
Wiza taka opłacać będzie w wy-
sokości, odpowiadającej sumie
płać należących do państwa przy
3-kratnem, każdorazowym prze-
kroczeniu na przekroczenie granicy
obie strony, czyli wynosić będzie
20 000 mk.

List otwarty

do mieszkańców m. Kłopoty, którzy
byli zrobotnikami fabryki Moersa.
Na prośbę Wasy, wyrażoną
w uchwale Waszy i ogólnego ze-
brania, w sprawie składanych przez
Was oszczędności na kasę eme-
rytalną w fabryce Moersa, sprawa
ta się zajęciem i co będzie w nie-
jej mocy, wszystko uczynię, aby
odszkodzić Waszą krawiec.

W pierwszym rzędzie w tej
sprawie odnośnie do Okrę-
gowego Inspektora w Białymsto-
ku, p. Butwilkowicza i po zbada-
niu przez tegoż całego materiału
i wydaniu opinii, sprawę skieruję
dokąd należy.

St. Matkuch,
posel na Sejm.

Bal prasy w Warszawie

Warszawa, 23.2 (tel. wł.)

Bal prasy urządzony przez
Syndikat dziennikarzy Warszaw-
skich, który się wczoraj odbył w
apartamentach pałacu Rady Mini-
strów należy według zgodnej opi-
nii do najbardziej efektownych
zabaw karnawału.

Niemieckie kapitały w Rosji

Charków, (Wap.)

Rząd ukraiński udzielił bankom
niemieckim koncesji na budowę
stacji elektrycznej na pręgach
Dniepru.

Stosunki ekonomiczne z Polską

Helsingfors, (Wap.)

W końcu lutego wyjechała do
Warszawy przedstawić kupców,
i kooperatywy Finlandji i Szwecji,
w celu nawiązania stosunków ze
sferami handlowo-przemysłowymi
Polski. Kuncy finlandzcy zamierza-
ją poczynić większe zakupy w
Łodzi i Białymstoku.

Podręczny przemysł polski.

Aby nie było zapóźno!

Ojciec dał giełdzie warszawskiej procentualny dolar, w ciągu jednego dnia, wzrósł o 600 punktów.

Jak twierdzi tajemniczeni, spadek folata, nieznaczny wzrost w stosunku do zwykły, który się pojawił w dniu 22 b.m., jest chwilowy. Speculanci przewidują zwykłość.

Nie naszym zamiarem jest wywołanie paniki. Z obowiązków jednakowego musimy zanotować pogłoskę, że speculanci giełdowi narazą o zwyczoje dolaru taniej, jak w miesiącach letnich ubiegłego roku.

Ten gwałtowny skok wzrostu wartości dolara o 600 punktów w ciągu 24 h. m. jest tylko wstępem do speculacji. Ale już, w związku z tym, niektóre artykuły podrożały w Białymstoku o 30 procent. Artykuły wprowadzają niecierpliwość, wiemy jednak, że smutnego doświadczenia, jak w one ogromne czule na zwykłość dolaru, a zupełnie obojętne wobec zwykłości marki polskiej.

Nie ma żadnego powodu do paniki. Ani finansowego, ani gospodarczego, ani politycznego. Raczej przeciwnie.

Wiemy, że nie zabraknie nam pieniędzy na przedpłatkę, o ile tej nie wywiezie się zagranicę. Wywóz taki, jak donoszą pisma, odbywa się obecnie, i to na wielką skalę, do Niemiec a niezuwornie także do Rosji.

Do krajów państwowych napływa waluta, która pozwoli nam załatwić zadania w budżecie państwowym i zmniejszyć druk banknotów. Zadanych dodatkowych, nieprzewidywanych wydatków obecnie Polska nie ma. Plebiscyty ukończone. Wojna nam nie grozi. Nie istnieje żadna słuszna przyczyna do zniżki marki polskiej ze względów finansowych.

Ala nie ma go również i ze względów politycznych. Wróćcie do normalności, na własność przynajmniej.

nam część G. Siłkowskiego. Uchwala Sejmu Wileńskiego, przylacznajac Litwę Środkową do Polski, również wzmocnia naszą pozycję w polityce zagranicznej.

Znajdziemy się też i w Genewie, jako bardzo cenni uczestnicy, bo najbliżsi sąsiedzi Rosji, z którą Zachód tak pragnie nawiązania stosunków handlowych. Jeżeli rząd nasz stanie na wysokości zadania, może w Genewie załatwić nie tylko kwestię naszych granic (o ile będzie tam poruszona), ale też zdobyć dla Polski znaczne korzyści gospodarcze.

Skądże przeto zwykłość dolara? Ameryka sama znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji ekonomicznej. Jej fabryki stoją, nie mogą produkować i sprzedawać wyrobów z powodu wysokiego kursu waluty amerykańskiej. Liczba bezrobotnych zwiększa się ustawicznie. Wewnątrz kraju objawia się wrzenie mas, pozabawionych pracy. A u nas dolar nie jest jakby na drodze? Co za szaleńcy jego adoratorzy!

Tajemniczeni mówią, iż nie chodzi im tyle o adorację dolara, jak o to, by z jego pomocą powrócić sobie straty, poniesione wskutek daniny.

Od czegoż jednak rząd? Gdzie dyktator finansowy, pan Michalski? Czy oczekuje, aż mu speculanci i dolary zjedzą całą daninę wódek zniżki marki polskiej, aż wywołają znowu gwałtowny wzrost drożyzny, nową falę bezrobocia albo strajków? I to w okresie przedwiosna!

Raz wreszcie trzeba skończyć z bandą spekulantów giełdowych i ich machinacjami. Raz urwać łeb tej hydrze, co jest wrogiem państwa, głodzącielem mas i najbardziej szkodliwym agitatorom bolszewizmu! Jeszcze czas przerwać grę dolarową.

Aby później nie było — zapóźno! I. K.

w tajemniczeni w cel dobroczynny Z otrzymanych dochodów można było zaspłić i to dobrze wieczną naszą korporencją. A jak dawiono się wzięcie, choć politycznie bezsensu, by nie wpaść czasami całkiem granem w czujne ręce policji.

W 1905 roku, kiedy ze sceny białostockiej po raz pierwszy od czasu powstania styczniowego rozległ się dzwiek ukochanej mowy polskiej, poczęliśmy być śmielsi i obraliśmy śmiało i ryzykownie drogę dla zasilenia kasy naszej. Co dziwniejsza dla wysoko etycznego kierunku naszego, że droga ta prowadziła przez otaczające. Niech wybaczonem nam będzie to przewinienie i niech nie będzie zrozumiano opacznie jako hołdowanie zasadzie: „celuświęca środek”. Oszukaństwa użyliśmy w stosunku do władzy szkolnej, która z natury swego powołania szkodziła i utrudniała nam w działalności naszej, tak niebezpiecznej dla „matuszki Rosji”.

Istniała przy szkole realnej towarzystwo pomocy dla młodzieży szkolnej. Dwóch naszych kolegów zgłaszało się do dyrektora szkoły i w imieniu uczniów Polaków wyrażało gotowość urządzenia wieczorku z przedstawieniem w języku polskim na cel owego towarzystwa. Pomoc zaś z owego towarzystwa otrzymywali uczniowie wszystkich narodowości. Pozwolenie otrzymaliśmy. Wyprzedaliśmy bilety. Dyrektor, inspektor i pedagogzy biorąc bilety na przednie miejsca, bo trzeba wszak dobroczynny wieczór poprzec. I wszystko idzie dobrze. Wielkie powodzenie wieczoru. Publiczność zadowolona i ciał pedagogiczne też, tylko dziwią się szanowni kulturregerzy, jak dobrze ich wychowawcy językiem polskim, gdy w szkołach różnych występują na scenie. Swoich wychowawców, na na Boga poznać nie mogą. Jakże to wszystko żywe, energiczne, pewne siebie, podczas gdy w naszych szkolnych powolne, spokojne, przejęte wzniosłym klerunkiem ich nauk.

Kończy się zabawa. Robimy sprawozdanie pieniężne z wieczoru i czysty dochód w ilości 20 rubli niesie nasz przedstawiciel do dyrektora, jako wpływ z wieczorku, a suma 200 lub 300 rubli, sprytnie ukryta w pokwitowaniach fikcyjnych w bilansie rozchodów, wpływa do naszej kasy bibliotecznej i służy nam na zakup nowych książek — tych naszych niemych nauczycieli polskość. I oto nawet sam inspektor szkoły realnej, znany czarnosecinnic i rusefikator przez kupno biletu na nasz wieczór przyczynił się swym „groszem wdowim” na wzmocnienie tak wrogi uprawianemu przez niego klerunkowi placówki polskiej. Gdzie są ci nasi „kulturregerzy” obec-

nie i co myślą o zaszytych zmianach? Dwa zapewne zeflekacji nasuwać im się musi na temat Nemezis dziełowej.

Jest trafne powiedzenie, dość często słyszane: „niema położenia, z którego nie można by było wyjść”.

Rusefikacja wywołała potrzebę obrony. Placówki polskość, podobne opisanej na gruncie białostockim, istniały w wielu miejscach kraju naszego i w miarę sił i mo-

żności broniły dach polskiego. Nie było to łatwe, sąto wiele energii na pokonywanie piętrzących się zewsząd trudności. Wzrost, co wspomnieli, świadczyć może, jaki silny pęd istnieje w narodzie naszym ku zachowaniu swej drogi dziełowej, jeżeli synowie jego kroczą tak wytrwale szlakiem ciernistym w zdobywaniu wiedzy narodowej.

Modlin, w lutym 1922 r.
J. Kosiński.

Niebezpieczeństwo nad naszą granicą wschodnią.

Na terenach Rosji sowieckiej, graniczących z Polską, gromadzić się zaczynają olbrzymie tłumy głodnych włóczęg rosyjskich. Napływają oni z guberni Mińskiej, Mohylowskiej i Smoleńskiej — z okolic Polocka i Witebska, a nawet z dalekich „centralnych” guberni Rosji, zwykłe słynących z urodzajów, a dziś przymierających z głodem. Tłumy te tworzą obozy koczujące i żebrzące. Dziś jeszcze mroź i głębokie śniegi utrudniają ruchy tym obozom — ale nie mniej wyraźnie podsuwają się one ku granicy polskiej.

Wśród tłumów tych wyraźnie się mówi, że z wiosną muszą się one wybrać do Polski, która dla nich stanowi jakby ziemię obiecaną. — bo „pełno w niej kartofli i otręb, z których można sobie chleb zrobić”.

Jest to groźne niebezpieczeń-

stwo, którego nie wolno lekceważyć.

Jesli bowiem te stutysięczne zgłodniałe rzesze ruszą z wiosną do Polski, to będzie jakoby nowy najazd Attyli, który zniszczy nami całe wschodnie dziełnice. Wileńszczyzna, Wołyń i Galicja Wschodnia staną się terenem, na którym grasować będą koczujące bandy żebrzących z głodu ludzi, i oddziały bandyckie, które napewno powstawać będą wśród ludzi nie mających możliwości żadnego zarobku, ani nie mających też nie do stracenia.

Rząd musi się przygotować do zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Gdy bowiem te rzesze głodnych nędzarzy wtargną na wiosnę do kraju i zaleją nam kresy wschodnie — zapóźno będzie myśleć o środkach zaradczych.

Kronika Grodzieńska.

Archiwum twierdzy Grodna. Celem ułatwienia zwrotu archiwum twierdzy Grodna Szefostwo Inżynierji Saperów D. O. K. III w Grodnie Aleja 3 maja 6. uprasza osoby, mające wiadomości i konkretne dane o powiadomienie: czy i jaka część archiwum twierdzy Grodna została przez kogo i w jakim czasie i dokąd wywieżona?

Ponieważ sprawa jest bardzo pilna, przeto uprasza się o szybkie zawiadomienie, najpóźniej do dnia 10 marca r. b.

Teatru miejskiego. W sobotę 25 b. m. premiera atrakcyjnej sztuki Oldena, pod tytułem „Urządowa żona”. Rzeczą rozgrywa się w Rosji na tle walki z rządem absolutystycznym. Sztuka ta zabroniona przez cenzurę, przed wojną grana była tylko w Małopolce, gdzie cieszyła się wybitnym powodzeniem. W tytułowej roli wystąpi gościnnie znakomita artystka p. Ordon - Sosnowska, która z wielką maestrią i czarem kobiecym kreuje postać „niezna-

jomej” wielkiej bojowniczką wolności. W niedzielę 26 b. m. po raz drugi „Urządowa żona”.

Nasi fryzjerzy. grodzieńscy pobierają wyższe ceny aniżeli ich koledzy w Warszawie. W Grodnie kosztuje ostrzyżenie 250 mk. w Warszawie 160 mk. Pod względem higieny w niektórych miejscach byłoby do zarzucenia. W jednym z tutejszych zakładów fryzjerskich pewna osoba dwukrotnie się zaszczawiła. Przyczyną tego brudu i niechlujstwa, używanie jednej serwetki dla 100 lub więcej osób niezwykłe oparcie krzesła po każdym pacjencie.

Kompetentne władze powinny zmusić fryzjerów do przestrzegania zasad czystości, gdyż nasze zakłady mogą stać się łatwym rozsadnikiem chorób zakaźnych.

Most kolejowy. Z nastaniem trochę cieplejszych czasów rozpocznie się budowa nowego wielkiego mostu kolejowego na Niemnie.

Królowie na wygnaniu i książęta na urlopie.

Od byłego króla Węgier i cesarza Austrii Karola, otrzymaliśmy następujący list.

Kochana Redakcjo „Dziennika Grodzieńskiego”!

Bawie obecnie w tynej Małardze (tak! tak! przeszedłem już na oficynę), gdy przypadkiem wpadł mi w ręce pierwszy numer Waszego Pisma. Nie będę rozwodził pochwał nad „Dziennikiem”, po królowi i tak dziś mi nie wierzy i moglibyście sobie pomyśleć moje opatrzenie tymać.

Obecnie jako prywatny człowiek staram się o naprawienie mej opinii, zasługującej na tronie. Trudno mi to iść, ale mam nadzieję, że raz wyrzuty pozostawiasz historii, nie wrzucasz już do niej.

Nie potrzebuję się teraz najmniejszej borykać z Węgrami, socjalistami, konstytucjonalistami i innymi anachizmatami. Rozporządzając tedy wolnym czasem oddaję się sztuce, literaturze i miłości, podobnie jak mój szwagier Karol na północy, Wilus — lecz

prócz tego oddaję się od czasu do czasu nalogowemu pijactwu. Natura cłynie wilka do lasu...

W mojem małym otoczeniu, jakim obecnie zadowolniać się muszę, znajduje się wyborna przedstawicielka sztuki ekwilibrystycznej (tą dawną wiedeńską „szans” pusiłem już kantem), moja ciocia pisze wiersze, a ja kocham się w podlotkach... A zatem jak powiadam kwitnie u nas sztuka, literatura i miłość.

Ponieważ zaś widzę, że „Dziennik” Wasz uwzględnia te trzy potrzebne dziedziny życia, proponuję Wam, czybyście mnie nie przyjęli na swego korespondenta? Po czemu płacić za wiersz druku?

W tej sprawie, a zarazem próbnej korespondencji, chcę poruszyć ciekawą, a dla moich kolegów po bezcie, zawsze aktualną kwestję: o królach na wygnaniu i książętach na urlopie.

Mówię więc z doświadczenia, że w krytycznej chwili jest najważniejszą rzeczą dla króla — by nie tracić głowy. Przeciwnie wybierając się (jak ja) w dłuższą podróż za granicę swojego państwa, dobrze jest mieć zinną krowę i chociaż jedno ciepłe ubranie. Parasol także nie zawadzi.

Do krewnych i kuzynów wstępować nie radziłbym w takich razach, a jeżeli już konieczne to

nie na długo i po to tylko, żeby ich naciągnąć.

Nieboszczyk Edzio to był jeszcze porządny chłop, stary Kleopold (gdyby żył wtenczas) zrozumiałby moje położenie. A poza tem do kogóż mam wyciągnąć rękę.

Wilus — zajęty jest oświatą (achi! ta przeklęta oświata!), Wilhelmśka niemiecka pracuje po całych nocach nad przyszłą dynastją. (Chociaż na diabła to się zda! Ich następcy nie będą nigdy królami, a może to i lepiej dla nich). No, ten zjazd Lloyd Georgea nikomu do słowa przyjść nie da... A poza tem ktoś jest z naszego towarzystwa, kto by mi rękę podał, a w tej ręce kleskę; — wprowadził uchwałę dla mnie apanażu — ale to zamało na pranie bielizny dla mojej ekwilibrystyczki. Czy może ten król bulgarski, z nosem jak trąba jerychońska, poza którego koniec nie ma widzi, albo może jaki inny król, co od własnego syna bierze po papie, albo taki może jak czarnogórski, co jak „baltok” chodząc piechotą do Petersburga?

Tak tedy król na wygnaniu jest skazany na (czasem i lechać) o własnych siłach, żyć z własnego aprytu i przemysłu. Jest to wielka sztuka nie przeczyć, lecz żaden król przecie nie nie umie,

jak tylko od czasu do czasu podpiąć swoje nazwisko. Te autografy straciły już dzisiaj wartość u królów, będących w stanie czynnym, a co? dopiero u królów na wygnaniu?

Na swoje „wierne otoczenie”, niech także król na wygnaniu wiele nie liczy. Przekonałam się o tem dowodnie.

Polowaliśmy na wściekle... koty... Jeden z nich był szczególnie zachwyt. Nie chciał stać spokojnie, gdy do niego strzelać. (Och! i zwierzęta nie są lepsze od ludzi!) — i wyobraźcie sobie: puścił się pędem naprzeciw mnie!... Słowo królewskie!...

Nie miałem innego wyboru, jak wdrapać się na drzewo, (tylko nie wiem, jak się ono nazywa, bo botanikę już kompletnie zapomniał, choć i tak nie wiele mi się nauczano), gdzie wiełowirka (podobna do małpy?) odstała mi gościnnie swego miejsca. Ale nie straciłam ani na chwilę przytomności.

Uścisnęłyśmy za rękę wiewióreczkę, krzyknęłam na mojego ministra dworu:

— Don Pedro!... nadstaw pierś za nas!

— Ja? pierś nadstawiać? — rzekł a flagmą niewdzięcznik.

— Najjaśniejszy Panie! ja nie jestem mamką!

I w tej chwili wlaź na drugie drzewo...

Widzicie więc, jak trwałem jest przysłowie:

„Niewdzięczność, świata, to królów zapłata”!

Pozatem i inne przykrości zagoryczają życie królów na wygnaniu, a w pierwszym rzędzie brak monety! Teraz dopiero poznaję co przeszedł biedny Napoleon III, kiedy razem z Gienją musieli wynajść sobie pałac w Londynie, i ten zacytował Don Pedro brazylijski, który nie mógł już w Europie nosić złotych ostróg przy butach i szlachetny Abdur Hamid, który własne odaliski posprządał, i szach perski i tyłu i naszej wiary!

Z nami tak zło nie będzie! Moja ciocia cisze pamięta, które z pewnością pan Iberski w Grodnie, wyda jako pierwszy plód... Ja mam bardzo przyjemny głus, więc wstąpię do tego tanglul. A może zacząć uczęszczać do szkoły dramatycznej, to wtedy może i Skąski przyjdzie mi na przysgodno artystę — bo garderoby wazelakiej trochę mi zostało, a od biedy i lachy mojej Złoty będę mógł pozyczać wazyl nadobnym artystom!... Opatkę mi odradzają, zresztą ja nie lubię poważnej, klasycznej muzyki.

No — jak to będzie!

Hasło zwrócić się do Niemca
zdarłem rękawicę, popłynę
wraz z łodką, jest bowiem zama-
ła wytrzymała!

Sokol Polska młodzież zgor-
niowała T-wo Sportowe „Sokol”
w Grodnie. W „Sokole” każdy
będzie mógł korzystać z nauki
gimnastyki i różnych sportów. Naj-
bardziej pleką jest sprawa sali
gimnastycznej.

Starostwo swojego czasu od-
dało „Sokolowi” salę w domu Mu-
rawiewa przy ul. Batorego 4. Ma-
gistrat zaś salę tę „Sokolowi”
odebrał i oddał takową T-wu
Sport. „Makabi” wobec tego więc
„Sokol” pozostaje bez sali.

Bat. Dnia 27 lut. urządzają
złotnicze zdemobilizowani wszyst-
kich szeregów w klubie kolejow-
ym.

Czysty zysk na bezrobotnych
zdemobilizowanych.

Danina z nowa lala dratynny.
Od dłuższego już czasu zyjemy
pod znakiem daniny; gdzieindziej
w wielu miejscach świeże wypad-
ki dnia stępły wrażenia wywołane
w naszym cichym, od ruchu
światowego oddzieleniu grodzień-
działywa z pełną siłą na umysły
jakoteż na stosunki gospodarcze,
przedwzrostkiem handlowe. Bo
też sposób przeprowadzenia i roz-
działu ciężarów daniny u nas
skwalifikować trzeba jako jaskra-
wy przykład jak takich rzeczy
robić, nie należy. W krótkości
parę dowodów: właściciele do-
mów na ogół za nisko obciążeni,
właściciel, któremu niedawno ku-
pca żydowski za realność z miej-
sca 7 milionów ofiarował a on
z nim mówić nie chciał, obłożony
został daniną 8000 mk.—to może
i stokrójny wymiar byłby na mie-
scu. Tymczasem najmniejszy skle-
pik spożywczy płaci 25,000, mimo
że cały zapas towaru tej kwoty
nie wart. Składy manufaktury pla-
cą jednako, obojętnie czy nalaz-
sobniejszy sklep przy cichej ulicy,
czy też ubożuchny gdzieś w ka-
cie z zapasem kilkunastu arszy-
now sukna i tyleż płótna a per-
lagu.—Biura handlowe bez różni-
cy obrotu i czasu funkcjonowa-
nia placą po 1/2 milj. daniny! Włec
spółce zawiązanej w lecie, po
trzech miesiącach w jesieni roz-
wiązanej, również pełny wymiar
przyszedł a że dwaj byli spół-
nicy z pobytu niewiadomi, więc
dla uproszczenia trzeciego znane-
go obciążają całą kwotę!
Obywatel chcący założyć sp. han-
dlową wykupił we wrześniu pa-
tent II kategorii. Zamierzona
spółka do skutku nie przyszła
i biuro ani godziny nie funkcyj-
owało nigdzie otwartem ani też
zgłoszonem nie zostało, feniga o-
brotu nie zrobiło, mimoto zobo-
wiązane zostało do zapłacenia
235,000 mk.

**Ala wracając do starego te-
matu** W głuszy jeszcze poło-
żeniu od królów na wygnaniu są
księżęta na urlopie.

Ważny naprzykład takiego
Nikolajewicza, stającego obecnie
w Londynie.

Kiedy ostatni raz dał swemu
papię po papierze—poradzono mu,
aby sobie pojechał gdzieindziej
urządzać pyskobię, bo ojciec na
to nie ma zdrowia, ale ma zato
wprawianą zczkę, która jeszcz-
cza nie jest zapłaconą, a może
się zlamie.

Wyjeżdżając, nie mógł nawet
młody książę zadać na drogę oj-
cowskiego błogosławieństwa ud
króla, który ze spuchniętą gębą,
z jaski syna, przez 3 dni nie wy-
chylał nosa z domu!

Nikolajewicz odniósł się tele-
graficznie do swego antagonisty
Trockiego o zapomogę pieniężną
„bo nikt mu nie dać nie chce!”
Trocki zapytał się w drodze
dyplomatycznej:

„Skolko raz wy dali staremu
w mordę?”
„Donoszą pokorniejsze tri raza!”
—brzmiała wiernopoddancza od-
powiedź.

Konsula białostocki tedy wy-
płacił na rozkaz Trockiego kwotę
5 rubli sówiekich...

Widzicie więc jak ciężkim, jak
pożalowania godnym jest los kró-
w na wygnaniu i księżąt na ur-
lopie!

A skutki?—Handel wszystko
te ciężary, sprawiedliwe czy nie,
przerzuca na barki konsumenta.
Kasa zdrożała o 50 proc.—bez
przyczyny podnosił cenę i tam,
gdzieindziej ostatnio potaniał cu-
kier i tłuszcz—w Grodnie zdro-
żały.—Zie się bawia panowie ku-
pca—a komisja cennikowa i inne
kompetentne władze swego zad-
nia nie spełniają.

Sprawy robotnicze. W Klubie
Robotniczym Polskim odbyła się
wczoraj próba sztuki teatralnej
przygotowywanej na post.—Będzie
to pierwsze wystąpienie świezo
zorganizowanej sekcji dramatycz-
nej.

Do zarządu Klubu R. P. wsta-
pił okręgowy inspektor „Kół Mło-
dzieży” z propozycją stworzenia
takiego Kół w łonie Klubu. To-
czą się pertraktacje i przygotowa-
nia do zwołania zgromadzenia.

Poprzedzona wykładem ob.
Horbaczewskiego na temat „Kon-
stytucja w Polsce”, poc. o godz.
5 pp. odbędzie się we własnym
lokalu Klubu przy ul. Piłsudskie-
go 17 w niedzielę dn. 26 b. m.
wielka zabawa taneczna przepla-
tana koncertem i licznymi nie-
spodziankami. Wstęp za opłatą,
zaś we wtorek zapustny ostatnia
zabawa karnawałowa—wstęp dla
członków Klubu wolny.

Kronika policyjna. Jan Mickie-
wicz ukradł drzewo opałowe z
dworca kolei, własność Kompanii
Kolejowej Nr. 3.

Nieznani złodzieje ukradli u A.
Makarczkiowej we wsi Ogródni-
kach, pow. Grodzieńskiego konia,
wartości 300,000 mk.

Komenda Okręgu Korpusu
num. 3 mieści się przy ul. Polnej
w kamienicy, która dotąd jeszcze
nie posiada numeru orientacyj-
nego.

Z Rady Miejskiej w Grodnie.

Stale wybory do Rady Miejskiej.

W dniu 11 lutego b. r. odbyło
się posiedzenie Rady Miejskiej,
zwołane przez grupę członków
Rady, którzy złożyli wniosek tre-
ści następującej:

Rada Miejska wybierze komi-
sję z 6 osób, której zadaniem
będzie dokonanie rewizji obecnej
gospodarki miejskiej i opracowa-
nie wniosku, zmierzającego do
uздrowienia tej gospodarki.

Wiceprezydent mec. p. Nielu-
bowicz, w odpowiedzi na wniosek
powyższy, udzielił wyjaśnień do-
tyczających obecnego stanu gos-
podarki miejskiej, informując o gro-
źnym stanie inwestycji miejskich,
zwłaszcza elektryczni miejsk., o
powołaniu komisji technicznej,
złożonej z rzeczoznawców tech-

nicznych, zakomunikował wresz-
cie, że komisja ekspertów zbiera-
nie po przyjeździe inż. Markiewi-
cza około 15 b.m.

W drugiej połowie lutego
br. Magistrat złożył Radzie Mie-
jskiej odrębny wniosek w sprawie
elektryczni. Remont elektryczni
miejskiej wyniesie około 150 mil-
jonów mk. p. P. Nielubowicz o-
świadczył, że nie przyjmuje na
siebie odpowiedzialności za o-
becny stan gospodarki miejskiej,
ponieważ pełni obowiązki prezy-
denta zaledwie od paru miesięcy,
zaś winy obecnego stanu gos-
podarki miejskiej poszukiwać należy
w całym okresie prac Magistratu,
tj. od marca 1919 r.

W imieniu Magistratu p. Nie-
lubowicz złożył wniosek następu-
jący:

Rada Miejska uchwali podjąć
starania o niezwłoczne zarządze-
nie nowych wyborów do Rady
Miejskiej. Poza tym na posiedze-
niu uchwalono cały szereg no-
wych podatków i opłat na rzecz
miasta.

Do dyskusji w sprawie dzia-
łalności Magistratu nie doszło,
gdyż radny p. Stępniewski zaka-
munikował, że Starostwo ze swej
strony podjęło starania o przy-
śpieszenie wyborów do Rady
Miejskiej.

Do komisji, złożonej z 6 człon-
ków dla dokonania rewizji obec-
nej gospodarki miejskiej zostali
wybrani p.p.: mec. Bortnowski, inż.
Cyżarski, sędzia Horbaczewski,
Suchowlański, Ekstein i A. Lu-
bicz. Komisja ta w przeciągu
dwóch tygodni ma wypracować
wniosek i przedłożyć go Radzie
Miejskiej przez Magistrat. Wybra-
no dwóch delegatów do Weje-



Białystok.

LUTY
24
Piątek

Dziś: t. Sergiusza M.,
Edylberta
Jutro: Macieja Apost.

Wschód słońca o g. 7.35
Zachód o g. 6.05
Wschód ksi. o g. 6.08 r.
Zachód o g. 4.10 pp.

Podziękowanie. Ekspozytura
Sekcji Opiek. M. S. W. w Białym-
stoku przesyła starostwie „Bog
zapłać” pani Marii Siennickiej, za
złożone w dniu 15 bm. 2 tysiące
mk. na rzecz inwalidów W. P. i
2 tysiące mk. na rzecz inwalidów
W. P., których rodziny znajdują
się na terenach obcych.

Z Komisji rewizyjnej. Do
Magistratu woj. m. Białegostoku
nadesłała w dniu 20 lutego rb.
Komisja rewizyjna przy
Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
(Warszawa, ul. Jasna Nr. 8), okół-
nik, w którym podaje do wiado-
mości, że w dniu 19 marca 1922 r.
upływa ostatni termin zgłoszenia
odrębnych podań przez osoby
poszkodowane, za straty, wyrząd-
zone przez b. władze okupacyjne
niemieckie—jak to: zabranie war-
tości finansowych (gotówki, walo-
rów i t. p.), majątków ziemskich
i ich części (las), jak również za
straty, wynikłe przez zarządy przy-
musowe nad fabrykami, domami,
przedsiębiorstwami przemysłowe-
mi, handlowymi i inne.

Odrębne reklamacje poszko-
dowanych winny być złożone do
Komisji rewizyjnej według
wzorów, ustalonych przez nią.
Deklaracje przyjmuje Wydział
Gospodarczy przy Magistracie.

Pamiętajmy o inwalidach. Nie-
ścisłe w ofierze Ojczyźnie wszyst-
ko—co mieliście najdroższego.
Wszak zapal, Waszą bujną ino-
dność, Wasze życie!.. Dużo z Was
poległo, zgnęzając ciche pola bo-
limiennymi mogiłami. Dużo wróci-
ło steranych, chorych, dużo kalek,
niezdolnych do pracy...

O tych niezdolnych do pracy,
o tych inwalidach winniśmy pa-
miętać przedewszystkiem—to nasz

wództwa Białostockiego, w celu
podjęcia starań o niezwłoczne za-
rządzenie wyborów do Rady Mie-
jskiej m. Grodnie. Delegatami ty-
mi są: ks. Kuryłowicz i p. Su-
chowlański.

Tak to więc sprawa nowych
wyborów weszła na właściwe to-
ry i należy się spodziewać, że
wkrótce dojdzie do konkretnych
wyników.

Następnie R. M. uchwala po-
bierać za 1922 r.:

Podatek od powozów—na uzy-
tek prywatny 5,000 mk.

Podatek od dorożki jednokon-
nej 2,000 mk.

Podatek od ciężarowej doroż-
ki 3,000 mk.

Podatek od roweru 2,000 mk.

Podatek od psa 500 mk.

Podatek samochodu osobow-
ego 3,000 mk. H. P. (od 1 sily
mechanicznej)

Podatek od samochodu cięż-
żarowego 1,000 mk. I. H. P.

Opłatę kancelaryjną—od po-
dań 100 mk., od wciągu, odpis-
ów za stronice—200 mk.

Opłatę za pisanie podań zwięk-
szyc o 100 proc. w stosunku za-
rok ubiegły.

Opłatę za pozwolenie i za-
świadczenie budowlane—w nor-
mach następujących:

1. Za pozwolenie-budowlane na
dobre przeróbki—1 500 mk.

2. Zaświadczenia o braku
przeszkód na prawo prowadzenia
piekarni, pracowni, restauracji i
kawiarni—2,500 mk.

3. Pozwolenie na odrestaurow-
anie domów, większe remonty,
przebudowa wewnętrzna i ze-
wnętrzna od 1 M.—6 mk.

4. Pozwolenia na nowe budyn-
ki od 1 mg. 5—10 mk.

święty obowiązek, który niestety,
musimy się przyznać, wypełniamy
bardzo opieszale.

Do Białegostoku z okolic przy-
jeżdżają inwalidzi bardzo często
po zapomogi do Związku, do u-
rzędów wojskowych—i tu zaczyna
się ich dramat—nie mają dachu
nad głową, nocują na zimnej,
brudnej podłodze na stacji. Ciężko
i wstyd o tem pisać—ale niestety
tak jest. Obecnie, na prośbę
P. K. U., „Kolo polek” zajęło się
zorganizowaniem niewielkiego
przytulku dla inwalidów—ale i tu,
jak zwykle, stoi na przeszkodzie
brak pieniędzy.

Aby uzyskać jaknajprędzej
odpowiednie fundusze, „Kolo po-
lek” urządza w niedzielę 26 bm.
w klubie „Ognisko” zabawę ta-
neczną. Wejście mk. 1000, pocza-
tek o g. 8-ej/wiecz.

„Kolo polek” nie wątpi, że
inwalidzi nie będą zbyt długo
czekać na przytułek. Nieprawdaż?

Pohór. Dnia 24 lutego do
Komisji przeglądowej lekarskiej przy
P. K. U. stawic się ma rocznik
1901 z gmin: Białostock, Staro-
sielce, Wasilkowo, Choroszcz i
Zabudowo. Jutro dn. 25 stawic
się ma rocznik 1901. Gminy Doj-
lidy, Czarna-wieś, Suraz, Obrub-
niki, Zawyki, Juchnowiec i Su-
praśl.

Związek Praca urządza za-
bawę taneczną w sobotę dn. 25-go
lutego w „sali Paryż” (szkoła
tańców Kijmersa) Sienkiewicza 7.

Zmarł na tyfus. Jak wia-
domo zwiedził Białystok vice dy-
rektor misji Amerykańskiego
Czerwonego Krzyża na Polskę
D-r Woozy, który między innymi
zwizytował i T-wo „Ose” gdzie
ofiarował przyrzady lecznicze i
medykamenty na sumę 15 mil-
jonów mk. Z Białegostoku ów
Woozy udał się do Baranowicz,
po drodze zapadł jednak na
tyfus płamisty i zmarł po ty-
godniu.

Zmianst 100—8. Dotych-
czas w Starostwie pobierano za
drukowanie deklaracje Starostwa
100 mk. Obecnie zarządzo-
sprzedaż tych druków po 6 mk.

Sprostowanie. W kwotę 100
mk. wchodziło: opłata z druku po-
dań i deklaracji płatniczych i opłata
wystawienia dowodu osobistego.
Obecnie pobiera się 6 mk. wy-
łącznie za druk podań, a wszel-
kie inne wyd. tki strona ponosi
przy otrzymaniu dowodu osobi-
stego.

Przykre obciążenie starostwa. W
sprawozdaniu z obchodu rocznicy
wkrócenia Wojsk Polskich do
Białegostoku, wkradły się pomył-
ki: zecerzkie: w mianowaniu: x. 10
wierszu i szpalty zamiast „solen-
ne” — wydrukowano „wosk” a
w 29 wierszu 2 szpalty zamiast
„ukochany” — wydrukowano „ukob-
ny”.

Obwieszczenia.

Wydział Hipoteczny Sądu Okrę-
gowego w Białymstoku obwieszcza,
na dzień 1 września 1922 roku
wyznaczony został termin pierw-
stkowej regulacji hipoteki dla nie-
ruchomości:

- 1) w mieście Białymstoku przy
ulicy Lipowej pod Nr. polic. 45
miejsk. 1366 z jednej strony, prze-
ciwnej zaś strony przy ulicy Wo-
kowskiej pod Nr. polic. 1, a miej-
skim 1850, składającej się z trzech
części, a mianowicie: I. jednej—
przeźwini długości przy ulicy
dawniej Cmentarnej 34 1/2 arsz., z
przeciwnej strony—przy posesji
Efroima Bacera—34 1/2 arsz. i przy
posesji spadkobierców Joana Syt-
kiewicza dawniej, a obecnie rze-
czonego spadkodawcy Gronow-
skiego—19 1/2 arsz. i ze strony trze-
ciej przy zabudowaniach Jenka
Klejmana 16 arsz. II. drugiej—
przeźwini 47,10 sąż kw. i III—
trzeciej przeźwini około 1500 sąż.
kw. należącej do masy spadkowej
po zmarłym Władysławie Gronow-
skim.

- 2) na wsi Rybniki pow. Biało-
stockiego przeźwini około 7 1/2
dziesięcin, należącej do masy spad-
kowej po zmarłym Mateuszu Pie-
troniuku vel Pietroniuku, jak rów-
nież po zmarłym jego synie Józe-
fie Pietroniuku.

- 3) ziemskiej „Kalinówka-Ogród-
niki” w powiecie Białostockim
przeźwini podług aktu wciel-
czego 141 dziesięcin, podług zaś
planu 144 dziesięcin 90 sąż., na-
leżącej do masy spadkowej po
zmarłym Kazimierzu Pborowiczu.

W terminie powyższym wyzwa-
nie wszystkich, którzy chcą zgłosić
swe prawa do pomienionych nie-
ruchomości:—do kancelarii Wy-
działu Hipotecznego pod groźbą
skutków przewidzianych w 154 i
nast. art. Ust. Hip. z roku 1818.
Białystok, d. 15 lutego 1922 roku.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okrę-
gowego w Białymstoku obwie-
szcza, że na dzień 1 września 1922
roku wyznaczony został termin
pierwstkowej regulacji hipoteki
dla nieruchomości:

- 1) w mieście Wasilkowie po-
wiatu Białostockiego (dawniej So-
kółskiego) przeźwini w długość
70 arsz. w szerokość od frontu 19
arsz. a z tyłu 16 arsz. w granicach
Białostocka ulica i ziemie Mowsza
Jaczmenika, Szmula Szustera i
Antoniego Krasnowskiego, należą-
cej do masy spadkowej po zmar-
łym Lejzerze-Eli Brynie.

- 2) w Białymstoku (dawniej przy
ulicy Aleksandrowskiej Nr. 234)
obecnie zaś — Monopolowej Nr.
2751—ostatnio Nr. 4 policyjnym,
przeźwini według planu 257,60
sąż kw., według zaś aktu 300 sąż.
kw. należącej do masy spadkowej
po Bolesławie i Zofii małżonkach
Toczyłowskich;

- 3) w Białymstoku przy ulicy
Czeszochowskiej pod polic. Nr. 6,
miejskim Nr. 1589 (dawniej Lipo-
wej Nr. 904 Nr. A.) przeźwini 109
sąż. kw., należącej do masy spad-
kowej po Esterze Kadlubik.

- 4) w mieście Suchowoll przy
ulicy Cługiej Nr. 7 powiatu So-
kółskiego, przeźwini długości 57 1/2
sążni i szerokości 14 sążni, do
masy spadkowej po Konstantym
Malinowskim.

- 5) na wsi Stadniki powiatu
Białostockiego przeźwini około 5-ciu
morgów, nabytej przez Antoniego
Baltasłuka od Józefa Krzywickie-
go, jako spadkobiercy po Ignacym
Krzywickim.

W terminie powyższym wyzwa-
nie wszystkich, którzy chcą zgło-
sić swe prawa do pomienionych
nieruchomości:—do kancelarii Wy-
działu Hipotecznego pod groźbą
skutków przewidzianych w 154 i
nast. art. Ust. Hip. z roku 1818.
Białystok, dnia 16 lutego 1922 r.

